

014473

014473

MOJA Leica

1936
NR. 1

MIESIĘCZNIK
FOTOGRAFII
MAŁOOBRAZKOWEJ



Filmy do zdjęć miniaturowych

35mm

Isochrom- Specjalny drobnoziarnisty FF $\frac{10}{10}$ °DIN
Drobnoziarnisty F $\frac{16}{10}$ °DIN

Isopan- Specjalny drobnoziarnisty FF $\frac{10}{10}$ °DIN
Drobnoziarnisty F $\frac{17}{10}$ °DIN
Super Spezial ISS $\frac{20}{10}$ °DIN

Agfacolor-Film

Linsenrasterfilm (tylko dla projekcji)
Kornrasterfilm (Film Agfacolor-Ultra)

014473

MOJA LEIKA

Miesięcznik Fotografji Małoobrazkowej

NR. 1

WARSZAWA

MAJ 1936

LEIKISTKI I LEIKIŚCI!

Ofiarujemy Wam nowe pismo, które podejmie zadanie ułatwienia swym Czytelnikom sukcesów w dziedzinie pięknego sportu, umiejętności lub sztuki, jaką jest fotografia.

Posiadamy wszyscy Leikę, przyrząd zbudowany w każdym milimetrze mądrze, celowo i precyzyjnie; — arcydzieło techniki, zaczarowaną skrzyńeczkę, której zadaniem jest chwycić najpiękniejsze promienie słońca, utrwać nasze wzruszenia estetyczne, przyjemne chwile, wesołe lub ciekawe zdarzenia i najmielsze twarze.

Od zwykłego zdjęcia pamiątkowego, aż do wartościowego obrazu artystycznego, reprodukcji, czy zdjęcia naukowego, — wszystko można wykonać Leiką, ale trzeba ją poznać.

Bez podstawowych wiadomości o fotografowaniu, nie może przeciętny amator uzyskać pomyślnych rezultatów. swej pracy i nawet drobne przeszkody, których nie będzie umiał pokonać, zniechęcą go i odsuną od fotografji. Leikista zaawansowany, również musi się uczyć i pogłębiać swą wiedzę chociażby z uwagi na stały i szybki rozwój nauki o fotografowaniu kamerą miniaturową.

Poznawajcie więc Leikę i uczcie się posługiwać nią, a my ze swej strony dołożymy starań, by ułatwić Wam to zadanie, służąc pomocą i radą.

REDAKCJA



M A J...

Maj... W polu, w lesie, w ogrodzie czy nad rzeką — wszędzie stary malarz słońce maluje swe obrazy i cieszy nasze oko swą odwieczną sztuką. Zbierajmy te obrazy, nie dajmy im zginąć bo stary odejdzie i zabierze swoje cuda.

Maj to dla miłośnika fotografii miesiąc najcenniejszy; miesiąc kwitnących drzew, świeżej zieleni i wiosennego błękitu nieba. Miesiąc ożywienia w sporcie i turystyce, miesiąc uroczystości narodowych, pochodów i rewji.

Wszędzie pełno tematów, wszędzie czeka na nas obraz i radość dla oka.

Wychodźmy więc na słońce, ale... nie zapominajmy z radości, że ani nieba, ani drzew kwitnących nie zdejmemy dobrze bez filtra i że do wykonania pięknych zdjęć pod słońce potrzebować będziemy osłony przeciwodblaskowej do obiektywu. Pamiętajmy też, że zdjęcie musi być właściwie, obficie naświetlane. Kto nie posiada światłomierza, kto początkuje, lub nie jest pewien czasu naświetlenia, niech wybierze czas przypuszczalnie najwłaściwszy, a potem powtórzy zdjęcie jeszcze dwukrotnie, naświetlając cztery razy krócej i czterokrotnie dłużej, niż za pierwszym razem.

Postępowanie takie nietylko zmniejszy do minimum możliwość niepowodzeń, ale i nauczy wiele przy rozpatrywaniu i powiększaniu takiego negatywu w trzech odmianach.

Tylko przez właściwy wybór motywu i wycinka i zrozumienie wartości światła dla budowy obrazu, można uzyskać zdjęcie o wartości artystycznej.

Redakcja „Mojej Leiki“ prosi wszystkich czytelników o nadsyłanie swoich prac do reprodukcji.



Inż. KAZIMIERZ GRONIEWSKI

PORT W SŁUPIE

FOTOGRAFJA SPORTOWA

Fotografowanie wszelkiego wyczynu sportowego, jak i w ogóle fotografowanie osoby lub przedmiotu w ruchu, jest piękną i wdzięczną dziedziną zainteresowań amatora. Niewyczerpane bogactwo fotogenicznych tematów w jakie obfitują różne wyścigi, zawody sportowe lub meetingi lotnicze daje możliwość wykonania nie tylko ciekawego zdjęcia o charakterze dokumentalnym, lecz pozwala stworzyć obraz pełen walorów artystycznych. Należycie wyekwipowany amator będzie tu miał niemałe pole do wykazania zarówno swej sprawności i nerwu sportowego, jak i wyczucia estetycznego.

Wartość zdjęcia sportowego uwarunkowana jest przede wszystkim wyborem właściwego momentu ruchu. Powinien to być jakiś moment kulminacyjny „wzniosły” w znaczeniu sportowym. Zdjęcie skoku o tyczce, wykonane w chwili, gdy zawodnik unosi się w górę lub przerzuca ciało przez linkę będzie zawsze ciekawsze, niż zrobione nieco później, gdy już opada na ziemię. Znajomość i wyczucie danego sportu czy reguł gry sportowej, najlepiej pomoże fotografującemu przy wyborze momentu.

Przeciętny amator rzadko kiedy ma możliwość podejść blisko do przedmiotu swego zdjęcia sportowego, które mimo to musi być dość duże, by pozwoliło rozróżnić zasadnicze szczegóły obiektu fotografowanego, użycie przeto obiektywu o dłuższej ogniskowej jest często konieczne. Najbardziej wskazane do tego celu są obiektywy Leitz: „Elmar” 90 mm, powiększający obraz 1,8 raza w porównaniu z obiektywem 5 cm. i „Elmar” 135 mm. o sile światła F. 4,5, dający obraz 2,7 raza większy od obiektywu standartowego. Najnowszy teleobiektyw Leitz: „Telyt” F. 4,5, o ogniskowej 200 mm. może tu też oddać ogromne usługi dzięki temu, że daje obraz 4 razy większy od normalnego, jak również dzięki specjalnemu przyrządowi do nastawiania na ostrość, zaopatrzonemu w dwie lupy, 5-cio i 30-to krotną.



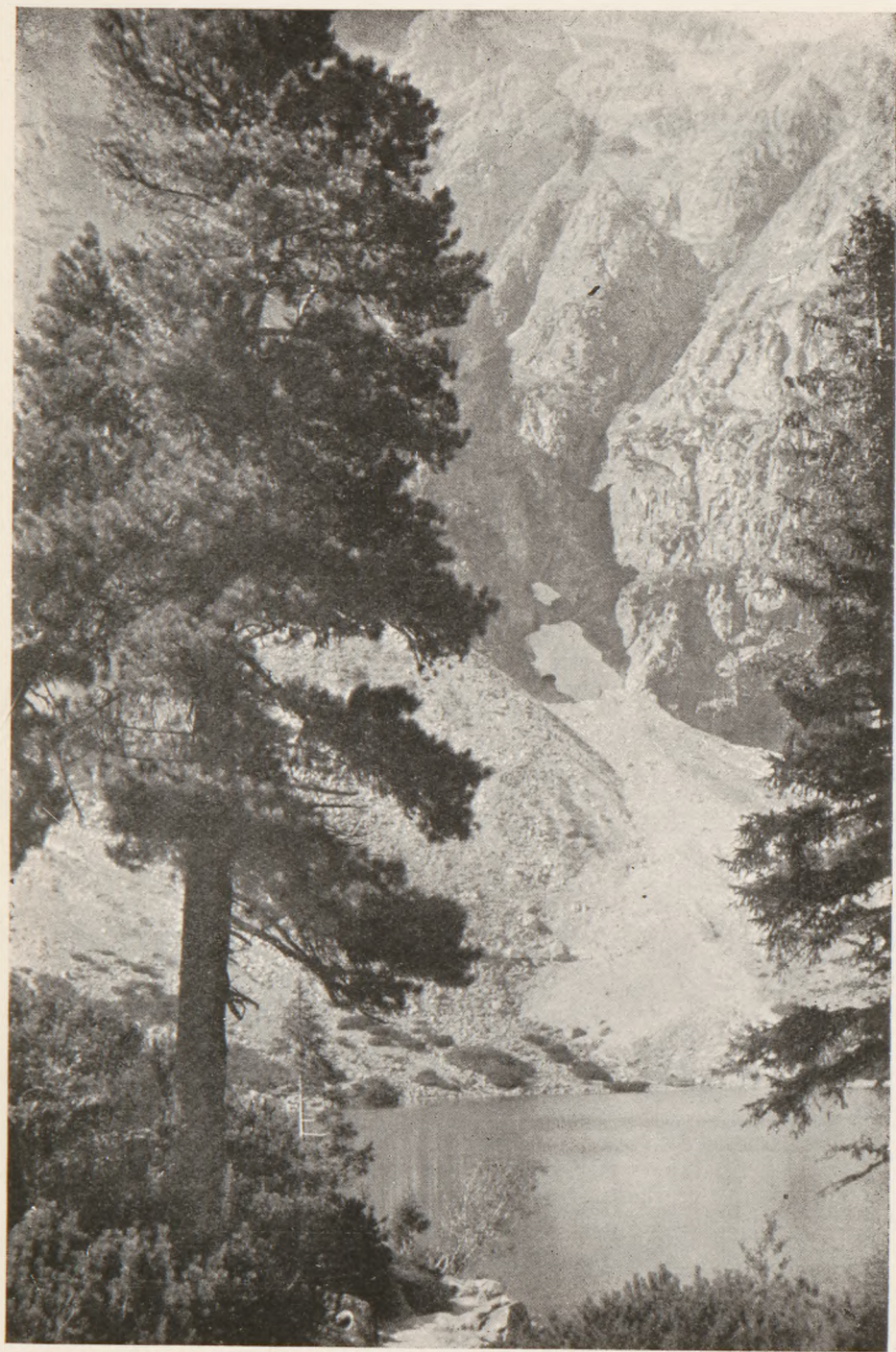
EDWARD OLSZANIECKI

WYSILEK

Umiejętność manipulowania Leicą i wykorzystania wszystkich możliwości tego aparatu ma w fotografii sportowej ogromne znaczenie. Należy więc dobrze zapoznać się z tablicą głębi ostrości i zdobyć maksimum rutyny w nietrudnem zresztą obchodzeniu się z aparatem. W chwili zdjęcia zabraknie czasu na nastawienie na ostrość i namyślanie się nad czasem naświetlenia, — całą uwagę wypadnie skoncentrować na wyborze właściwej chwili. Wykonanie zdjęcia o ułamek sekundy wcześniej lub za późno może łatwo zniweczyć zamiary amatora.

Ze względu na bardzo krótkie naświetlenia, nieuniknione przy zdjęciach sportowych, przystępować do nich należy tylko w pomyślnych warunkach świetlnych. Lepiej zrezygnować raczej ze zdjęcia, niż robić je w dzień bezsłoneczny, kiedy to konieczność powiększenia przesłony, lub czasu naświetlenia wpłynie ujemnie na ostrość obrazu, a brak słońca pozbawi go plastyki i walorów artystycznych.

Przy pięknej słonecznej pogodzie najwłaściwsze będą przesłony F. 3,5 lub F. 4,5 stosowane w zależności od pory roku, jasności fotografowanego przedmiotu, stanu nieba etc. Użycie tych przesłon usunie potrzebę nastawienia obrazu na ostrość, nie zapominajmy bowiem, że przy obiektywie 5 cm., przesłonie F 4,5 i nastawieniu na 20 metrów, głębia ostrości obejmuje zakres od 9,5 metra do nieskończoności. Tylko w wyjątkowych wypadkach zdoła fotografujący umieścić się bliżej. W razie, gdy warunki wymagają jednak nastawienia na ostrość, należy użyć odległościomierza jako wizjera, by nie tracić czasu na przenoszenie oka do wizjera właściwego. Osobiście postępuję w ten sposób, że przy bardzo bliskich odległościach od przedmiotu zdejmowanego, nastawiam obiektyw na określoną odległość, a patrząc w otwór odległościomierza przybliżam jednocześnie, lub oddalam aparat od przedmiotu zdjęcia i kontroluję w ten sposób ostrość, nie komplikując sobie pracy kręceniem obiektywu. Wystarczy wtedy lekkie wychylenie głowy naprzód lub wtył, by użyć pokrycie się obu obrazów w odległościomierzu.



DR. INŻ. LUCJAN BRATZ

WIDOK Z TATR

Przy pracy obiektywem 90 mm odległościomierz daje dokładne pole widzenia, odpowiadające temu obiektywowi, można przeto posługiwać się bezpośrednio odległościomierzem. Dla obiektywu 50 mm wystarcza wizjer. Jeżeli chodzi o przedmioty w szybkim ruchu, bardzo pożytecznym przyrządem jest wizjer ikonometryczny, dający się stosować przy różnych obiektywach. Przy użyciu wizjera optycznego uniwersalnego „VIDOM” należy pamiętać, że skutkiem odwrócenia obrazu, ruch w osi poziomej odbywa się w wizjerze w kierunku przeciwnym, niż ruch przedmiotu fotografowanego.

Swą wybitną przydatność do zdjęć sportowych zawdzięcza Leica szczególnej właściwości migawki roletowej, której szczelina przesuwa się w tym aparacie w osi poziomej z prawej do lewej strony. Ma to bardzo istotne znaczenie i usuwa zniekształcenia obrazu powodowane często przez migawki, w których szczelina przesuwa się w osi pionowej. By całkowicie wykorzystać powyższą właściwość Leiki należy pamiętać, by szczelina migawki przesuwała się w tym samym kierunku co i przedmiot zdjęcia. Jeżeli więc np. auto przejeżdża z prawej strony fotografującego na lewą, należy trzymać aparat normalnie, gdy zaś przejeżdża ono w odwrotnym kierunku należy aparat odwrócić wizjerem do dołu.

Najtrudniejsze, jeżeli idzie o ostrość obrazu, będą zdjęcia sportowców wykonywujących kończynami lub przyrządami bardzo szybkie ruchy. Praktyka wykaże, że łatwiej będzie uzyskać ostre zdjęcie samochodu mknącego z szybkością 120 km. na godzinę, niż fotografię tenisisty, ścinającego piłkę rakietą, której koniec porusza się niezmiernie szybko.

Niezawodnym sposobem przy zdjęciach pędzącego pojazdu jest przesunięcie Leiki w chwili zdjęcia w takim kierunku ruchu, jaki widać w wizjerze aparatu. Otrzymuje się w ten sposób obraz przedmiotu ruchomego bardzo ostry, umieszczony na zamazanem tle, którego niewyraźny rysunek spotęguje wrażenie ruchu.



DR. JERZY STALONY-DOBZĄŃSKI

MELANCHOLJA

WYWOŁYWANIE BŁON LEIKOWYCH

Ukazanie się Leiki na rynku fotograficznym można w pewnym sensie uważać za moment przełomowy w rozwoju współczesnej fotografii, a to dlatego, że postawiło ono na porządku dziennym ze szczególną ostrością zagadnienie walki z ziarnistością emulsji fotograficznej. Stało się tak z dwóch powodów: po pierwsze, dlatego, że nigdy dotąd nie zastosowano na tak szeroką skalę tak małego formatu i, po drugie dlatego, że początkowo używano do zdjęć wyłącznie zwykłego filmu kinowego, który pod względem ziarnistości był wystarczający dla celów kinowych, ale w Leice dawał wyniki bardzo niezadowolniające.

Walka z ziarnem została zatem podjęta i zaczęła rozwijać się w dwóch kierunkach. Z jednej strony, wówczas, gdy miało się do dyspozycji tylko zwykłe błony kinowe, zadano sobie pytanie, czy rodzaj wywoływacza i sposób wywoływania nie mają wpływu na wielkość ziarna i rozpoczęto w tym kierunku odpowiednie badania. Z drugiej strony, wobec szybko wzrastającej liczby posiadaczy Leiki, stali się oni wkrótce tak poważnymi konsumentami, że z ich wymaganiami zaczęto na serio liczyć się i firmy produkujące błony fotograficzne zaczęły prawdziwy wysiłek o wytworzenie emulsyj możliwie jak najbardziej drobnoziarnistych, starając się przytem doskonalić je i pod względem czułości, ortochromazji, bezodblaskowości i t. d.

W każdym razie, pomimo całego tego postępu w produkcji materiału negatywowego, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z materiałem mniej lub więcej drobnoziarnistym, nie zaniedbujemy i pierwszej sprawy, to znaczy, że nietylko drobnoziarnistość, ale i inne własności naszych negatywów staramy się polepszyć przez **odpowiednie wywoływanie**.

Ponieważ moja długoletnia walka o dobry negatyw jest bardzo typowa i zarazem pouczająca, więc pozwolę sobie przedstawić jej historję, kończąc opisem obecnie stosowanego przeze mnie sposobu wywoływania.



A. BAUMANN

Pan Viceminister JAN SZEMBEK i nieodżałowany Prezes P. T. F. major TADEUSZ BOBROWSKI
na wystawie Leiki na XI-tym Salonie Międzynarodowym w Warszawie

Trzeba tu jednak odrazu zastrzec się, że pojęcie „dobry negatyw“ oznacza bardzo różne rzeczy, zależnie od tego, do czego ten negatyw ma być przede wszystkim przeznaczony, np.: do sporządzania przezroczy, do odbitek stykowych, do powiększeń aparatem bezkondensorowym, czy kondensorowym. Ponieważ pracuję właśnie aparatem kondensorowym (aparaty te, jak wiadomo, silnie wzmagają kontrasty) i ponieważ chętnie używam obok bromów również chlorobromowych papierów o gradacji bardziej stromej, więc dla mnie „dobry negatyw“ musi być negatywem bardzo delikatnym, „cienkim“, posiadającym dostatecznie dużo szczegółów w cieniach i mającym szczytowe nawet światła dość przejrzyste i wyrównane.

Przed nabyciem Leiki (początek 1928 r.) miałem aparacik na płyty rozmiarów $4\frac{1}{2} \times 6$ i ponieważ wywoływałem swe negatywy zwykajnym metol-hydrochinonem, więc już i przy tym formacie miałem pewne trudności z ziarnem; poradziłem sobie wówczas w ten sposób, że zacząłem używać specjalnych płyt o drobnym ziarnie, mając znowuż niedogodności z powodu ich małej czułości i nadmiernej kontrastowości. Kiedy zdecydowałem się na kupno Leiki, cieszyłem się już zgóry nadzieją, że odrazu pozbędę się swych zmartwień „ziarnistych“; wyobrażałem sobie bowiem w prostocie ducha, że błona kinowa musi przecież posiadać niezmiernie drobne ziarno, skoro nie widać go na ekranie nawet przy tak ogromnych powiększeniach. Nie przyszło mi na myśl, że ziarna tego nie widać tylko dlatego, że na skutek nakładania się na siebie około 20 obrazów w ciągu jednej sekundy ziarno jakby automatycznie wyretuszowuje się. Już pierwszy jednak film wywołany normalnym metol-hydrochinonem sprawił mi srogi zawód, wykazując katastrofalne wprost ziarno. Wobec braku wówczas na rynku innych błon, nie pozostawało mi nic innego, jak próbować, czy nie da lepszych wyników jakiś innych wywoływacz. Przeprowadziłem więc czempredziej odpowiednie doświadczenia i wyniki ich opublikowałem w *Fotografie Polskim* (1928 r., Nr. 8 i 9), bodaj że stając się, przynajmniej na naszym terenie, pionierem walki z ziarnem.



W. PAWLAK

PORTRET

CO NALEŻY WIEDZIEĆ O POWIĘKSZENIACH W DUŻEJ SKALI

Przed kilku jeszcze laty, gdy fotografia małoobrazkowa zdobywała dopiero uznanie, zagadnienie powiększania nie istniało dla szerokich kół amatorów. Wykonywali oni swe zdjęcia na błonach i płytach w formacie niemniejszym, niż 6×9 i zadowoleni z wielkości otrzymanego obrazu, zrzadka tylko uciekali się do powiększania.

Przyczyniał się do tego zarówno brak zrozumienia wartości estetycznej większego obrazka, jak i znacznie wyższy niż w fotografii miniaturowej koszt samego zdjęcia i odbitki kontaktowej; — niejeden budżet nie wytrzymywał już poprostu dodatkowego ekspensu na powiększenie. Powiększali więc tylko zawodowcy i fotograficy, ale nie napotykali większych trudności. Powiększano 2, 3 lub 4-krotnie; obraz pięciokrotnie większy linjowo od negatywu był już wyjątkiem, a dzięki tej niewysokiej skali, ani drobne wady negatywu, ani niedokładności w przebiegu zdjęcia i powiększenia nie odbijały się widocznie na rezultacie. Inaczej jest obecnie, gdy mamy do czynienia z małym negatywem o wymiarach 24×36 mm. Znikome wady negatywu, sprzętu i techniki występują nieprzyjemnie na ogromnych powiększeniach wykonywanych w skali, która często przekracza stosunek 1:10. Przyjrzyjmy się przeto czynnikom stanowiącym o wyglądzie powiększenia z negatywu uzyskanego Leiką. Staranne nastawienie na ostrość i unieruchomienie aparatu przy zdjęciu, wywołanie drobnoziarniste oraz nastawienie na ostrość i unieruchomienie aparatu do powiększeń będą tu miały znaczenie decydujące, a zaniedbanie którejkolwiek z tych czynności musi wpłynąć ujemnie na wynik ostateczny.

Nastawienie na ostrość w czasie zdjęcia ułatwiają znakomicie: pierścień głębi ostrości i odległościomierz Leiki, a najskuteczniejszym sposobem unieruchomienia aparatu w czasie zdjęcia jest przestrzeganie odnośnych wskazówek podanych przez

fabrykę. Wielu niestety amatorów nie przestrzega tych wskazówek, przysparza sobie przez to niepowodzeń i doszukuje się nieśluszenie ich przyczyny w wadliwym działaniu aparatu. Sprawny leikista musi być na tyle opanowany by mu przynajmniej w ciągu 1/8 sek. aparat nie drgnął w rękę.

Zagadnienie ziarna w negatywie nie uzyskało jeszcze ostatecznego rozwiązania lecz należy się spodziewać, że wielostronnie przeprowadzane badania naukowe posuną sprawę naprzód. W istniejących obecnie warunkach należy unikać stosowania bez istotnej potrzeby emulsji o najwyższej czułości, a więc i o najgrubszym ziarnie. W lwiej większości wypadków wystarczy błona mniej czuła zato o ziarnie bardzo drobnem. Wywoływać należy w wywoływaczach drobnodziarnistych, które przy długim stosunkowo naświetleniu i krótkim czasie wywoływania dadzą nam negatyw miękki, przejrzysty i harmonijny, najodpowiedniejszy przeto do powiększenia.

Dokładne nastawienie obrazu na ostrość przy powiększeniach w dużej skali nie zawsze przychodzi łatwo, a zaniedbanie tej czynności powoduje utratę szczegółów obrazu i pozbawia go wyrazistości. Wydatną pomoc okaże tu użycie jakiegoś niepotrzebnego negatywu, na którym wydrapano igłą kilka linijek możliwie cienkich ale dochodzących wgłąb do warstwy celuloиду i dzięki temu przezroczystych. Negatyw taki wkłada się do ramki powiększalnika, nastawia starannie na ostrość, poczem wkłada na jego miejsce negatyw przeznaczony do powiększenia.

Aparaty do powiększeń Leitz'a posiadają specjalnie w tym celu wbudowaną lupę, która umożliwia bardzo ostre nastawienie obrazu.

Ostatnim czynnikiem, na który należy tu zwrócić uwagę jest dostatecznie sztywna budowa aparatu do powiększeń, uniemożliwiająca jego drgania. Przy powiększeniach w skali 1:10 muszą one wywrzeć fatalny wpływ na jakość obrazu. Uwaga ta stosuje się specjalnie do amatorów, którzy sami majstrują swoje pionowe powiększalniki i przystawki i ani się domyślają jak z byle powodu przyrządy ich wibrują.

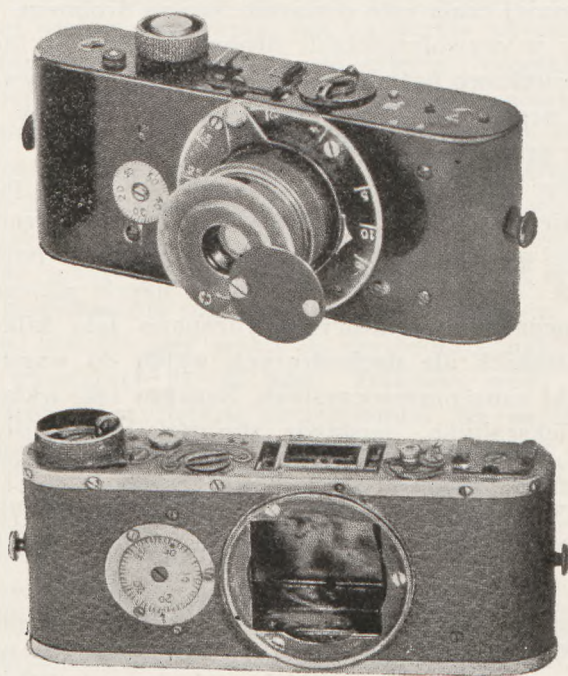
Rajmund Sonnenfeld

HISTORIA LEIKI

Dziesięć lat istnieje już Leica — mały aparacik, którego pojawienie się było w historii fotografii amatorskiej i zawodowej momentem zwrotnym, dało bowiem początek fotografii małoobrazkowej.

Popularność jaką cieszy się Leica jest zasłużonym rezultatem wykonanej w ciągu tych lat dziesięciu, ogromnej pracy, przyjrzyjmy się przeto bliżej jej głównym etapom.

W latach 1913 — 1914 zbudował zmarły niedawno Oskar



Barnack pra-Leikę, która, jak widać z załączonej ilustracji, posiadała już obecne charakterystyczne swoje kształty. Wybuch wielkiej wojny przerwał pracę Barnacka. Dopiero w roku 1925 ukazała się Leica na rynku i zaczęła krok za krokiem zdobywać

sobie uznanie. Nie było to łatwe w ówczesnym świecie fotograficznym, nastawionym na format 9×12 i traktującym aparat na format marki pocztowej jak zabawkę nienadającą się dla poważnego amatora. Aparat 9×12 , tuzin kaset z płytami, adapter do błon płaskich i statyw obowiązywały każdego.

Rezultaty uzyskane przez niewielkie koło zwolenników Leiki, sprawiły jednak, że zaczęto mówić o tym aparacie. Mówiono wprawdzie z niedowierzaniem i niechętnie, ale mówiono i to było właśnie początkiem fotografii małoobrazkowej.

Tymczasem w fabryce nie przesypiano gruszek w popiele i pierwotny obiektyw „Elmax“ zastąpiono „Elmarem“, który ostatecznie umocnił zwycięstwo Leiki.

Aż do roku 1930-go był to jedyny istniejący obiektyw do Leiki; w roku tym ukazały się trzy nowe, a mianowicie: Hektor 5 cm., Elmar 3,5 cm i Elmar 13,5 cm., przez co zasięg użyteczności aparatu znacznie się zwiększył.

W roku 1931 ukazał się na rynku „Elmar“ 9 cm., przyjęty z zadowoleniem przez portrecistów i „Hektor“ F 1,9, który dzięki olbrzymiej sile światła nadawał się wyśmienicie do zdjęć widowskich i nocnych.

Następnym ważnym etapem tej historii było pojawienie się w r. 1932, Leiki Mod. II. Charakteryzowało ją wbudowanie odległościomierza i sprzężenie go z obiektywem. W tym też roku wypuściła fabryka „Elmara“ o ogniskowej 10,5 cm i bardzo lekkiej budowie.

Model III Leiki z udoskonaloną migawką od 1 do $1/500$ s. ukazał się w r. 1933 jednocześnie prawie z obiektywem „Summar“. Migawkę z jedną tysięczną sekundy poznaliśmy niedawno w aparacie Mod. IIIa.

Obecnie jest Leica prawdziwie uniwersalnym aparatem fotograficznym, zdobyła legion przyjaciół, a ilość jej posiadaczy, zbliżająca się do dwustu tysięcy, jest najlepszą miarą wartości aparatu.

Wyśmiewana początkowo Leica stała się pięknym dziełem genjuszu i pracy ludzkiej, a znalazła się wszędzie i w każdej dziedzinie działalności fotografa.



NOWOŚCI, CIEKAWOSTKI, UWAGI.

Unikajcie zbyt mocnego nawijania błony na szpulkę kasety, powoduje to bowiem powstawanie na negatywie cienkich, równoległych rys, tak zwanych „drutów telegraficznych“. Rysy takie mogą również powstawać skutkiem nieostrożnego przesuwania filmu w aparacie do powiększeń.

Warszawska fabryka papierów fotograficznych „Foton“ wzbogaciła zakres wyrabianych przez siebie papierów o kilka nowych gatunków. Istniejący już papier Bromon wyrabiany jest obecnie w trzech gradacjach. Z nowych powierzchni tego papieru na uwagę leikistów zasługują specjalnie: matowa, kremowa, ziarnista (7 K) i półmatowa, kremowa, ziarnista (15 K) o charakterze podobnym do powierzchni Royal.

Negatywy powiększone, konieczne przy technice gumowej, pigmentie lub oleju, uzyskiwało się dotąd kłopotliwą drogą, przez diapozytyw. Obecnie, fabryka „Agfa“ wypuściła specjalne błony pod nazwą „Direkt-Duplikatfilm“, na których przez odwrócenie obrazu uzyskuje się negatyw bezpośrednio.

Użycie tego materiału obniży koszty i uprości pracę leikistom, uprawiającym techniki szlachetne.

Rząd Stanów Zjednoczonych A. P. jest posiadaczem aparatu do fotografowania połączonych zdjęć lotniczych i map, który daje negatyw o bagatelnej powierzchni 1,5 metra kwadratowego. Waży owo monstrum około 14 tonn, ma 10,5 metra długości i kosztuje 65 tysięcy złotych.

Ze zdjęć wykonanych na doskonałej błonie drobnoziarnistej Kodaka „Panatomic“ z łatwością można uzyskać powiększenia o rozmiarach 50×60 , pozbawione ziarna. Należy tylko pamiętać, że najlepiej wywoływać negatyw w znanym wywoływaczu Kodaka D 76 i że wywoływanie nie powinno trwać dłużej, niż 8 minut przy temperaturze 18°C .

W lutym i marcu r. b. odbył się w lokalu P. T. F. kurs fotografowania Leiką. Wykładowcami na kursie byli p. p. A. Bauman, W. Dederko, J. Goldman, inż. J. Less, Prof. J. A. Neuman, Prof. J. Stalony-Dobrzański.

Na program kursu złożyły się wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne, obejmujące wywoływanie negatywów, powiększanie, wykonywanie reprodukcji i diapozytynów oraz operowanie różnymi przyrządami pomocniczymi do Leiki. W ramach kursu odbyły się dwie wycieczki: na zdjęcia na mieście i do ogrodu zoologicznego.

Kurs zdobył sobie duże uznanie licznych słuchaczy; wyrażamy przeto nadzieję, że Zarząd P. T. F. rychło go powtórzy.

Nowy szablon do przycinania filmów do Leiki pomyślany jest w ten sposób, że kto nabywa błonę na metry, oszczędzi przy jego użyciu 10 cm. taśmy, gdyż przycinając koniec jednego odcinka, przytnie jednocześnie koniec drugiego.

Belgijskie Zakłady Gevaerta wprowadziły nową odmianę swego papieru „Ridax“ o powierzchni utrzymanej w dyskretnym kolorze różowawym. Papier ten oznaczony nazwą Ridax 9, otrzymać można aż w siedmiu różnych gradacjach.

Teleobiektyw do Leiki „Telyt“, ma, jak wiadomo, ogniskową 20 cm. Odpowiada to ogniskowej 70 cm. w aparacie na wymiar 9×12. Łatwo sobie wyobrazić jaką średnicę miałyby taki obiektyw, ile musiałby ważyć i jak silnie należałoby przesłonić go, by uzyskać jaką taką głębię ostrości.

K O M U N I K A T

Komisja Organizacyjna Sekcji Leiki przy Polskiem Towarzystwie Fotograficznem zaprasza wszystkich czytelników „Mojej Leiki“ do wzięcia udziału w wycieczce na uroczystości Bożego Ciała w Łowiczu. Zapisy i informacje w kancelarji P. T. F., ul. Chmielna Nr. 17, do dn. 1 czerwca r. b.

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Krajowa fabryka papierów i artykułów fotograficznych „FOTON” ogłasza za pośrednictwem redakcji pisma „Moja Leica” konkurs fotograficzny dostępny dla wszystkich.

Warunki konkursu:

1) Przyjmowane będą prace wykonane kamerą „Leica” i powiększone na krajowym papierze „FOTON” do rozmiaru co najmniej 13×18 . 2) Temat zdjęcia — dowolny. 3) Jury konkursu stanowić będą: Przedstawiciele: Polskiego Tow. Fotograficznego, Redakcji „Mojej Leiki” i Fabryki „Foton”. 4) Termin nadsyłania prac — do dn. 1.X.36 r. 5) Prace w dowolnej ilości, zaopatrzone w godło i zamkniętą kopertę z nazwiskiem autora oraz umieszczony kupon nadsyłać należy pod adresem redakcji nadsyłać należy pod adresem redakcji „Mojej Leiki”. 6) Za najlepsze prace przyznane będą następujące nagrody:

I nagroda	.	.	.	.	w gotówce	zł. 40.—
II	„	.	.	.	„	20.—
III, IV i V nagroda	po	zł. 15.—			w towarze	„ 45.—
VI, VII i VIII	„	„	„	10.—	„	30.—
IX, X i XI	„	„	„	5.—	„	15.—

Prenumerata do końca roku (8 numerów) 3 zł. Prenumerata ulgowa dla prenumeratorów Fota lub Fotografa Polskiego zł. 2.— za 8 zeszytów.

Adres Red. i Administracji: **WARSZAWA-BIELANY, GRĘBAŁOWSKA 13.**

Redaktor: **RAJMUND SONNENFELD.** Redaktor odp.: **K. BOŻEKOWSKI.**

Wydawca: **SEKCJA LEIKI POLSKIEGO TOW. FOTOGRAFICZNEGO**

Prenumerata z przesyłką pocztową: roczna: zł. 4.—; półroczna 2,50. Zeszyt pojedynczy 50 groszy. Prenumerata ulgowa dla prenumeratorów Fota lub Fotografa Polskiego: rocznie zł. 3.—; półrocznie 2.—. Wpłaty pocztowymi przekazami rozrachunkowymi.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.



Leica pracuje szybko i pewnie.
Wiedzą dziś o tym wszyscy! Leicę stosują naj-
słynniejsi naukowcy, sportowcy, artyści i reporterzy.
Leica jest dziś tak znana, że nawet w filmie kine-
matograficznym foto-reporterka (Marianne Hoppe)
posługuje się Leica.

Ernst Leitz • Wetzlar

WYSOKĄ JAKOŚĆ
NISKĄ CENĘ
JEDNOCZY



POLSKI PAPIER FOTOGRAFICZNY

Szczegółowe opisy znajdują się
w obszernym, fachowo opraco-
wanym katalogu FOTONU,
który wysyłamy gratis na żądanie

WARSZAWA 12
REJTANA Nr. 7
FOTON